

## **Cichocki, Gawin, Karłowicz o sytuacji na Białorusi**

Marzy mi się, żebyśmy zaczęli wreszcie grać na wielu fortepianach, żebyśmy rozumieli naszą rację stanu jako zdolność posługiwania się jednym i drugim, czyli i idealizmem, i realizmem. Tak w istocie robią przecież duże zachodnie państwa w swojej polityce zagranicznej, one posługują się jednym i drugim – mówił Marek A. Cichocki w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Białorusini wyszli 9 sierpnia na ulice. Protesty objęły swoim zasięgiem cały kraj. Po raz pierwszy zastrajkowały największe białoruskie zakłady przemysłowe. Głównym postulatem protestujących było uczciwe przeliczenie głosów i dymisja rządzącego nieprzerwanie od 1994 roku prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Nawet podczas wiecu zwolenników prezydenta został on wygwizdany i skandowano hasła o jego odejściu. Odpowiedzią władz było brutalne pacyfikowanie pokojowych demonstracji. Od początku starć protestujących z siłami bezpieczeństwa oficjalnie potwierdzono trzy ofiary śmiertelne. Bez śladu zaginęło prawie 100 osób. Łukaszenka oskarża siły zewnętrzne, między innymi Polskę, o inspirację zamieszek. Rozpowszechniano nawet fałszywe informacje, że w Grodnie wywieszono polskie flagi.

Opozycja na Białorusi jest słaba i rozbita. Jej symbolem jest Swiatłana Cichanouska, która startując w ostatnich sfałszowanych wyborach, przegrała z prezydentem. Łukaszenka może liczyć na pomoc Moskwy, z

którą Białoruś jest związana sojuszem wojskowym i gospodarczym, a na terenie kraju stacjonują rosyjskie oddziały wojskowe. Wielu obserwatorów sugeruje, że ze wschodu mogą przyjechać tzw. zielone ludziki, które mają pomóc reżimowi opanować bunt społeczny. Unia Europejska zapowiedziała, że wprowadzi sankcje przeciw białoruskim władzom. Litwa, Łotwa i Estonia już nałożyły takie sankcje na 30 przedstawicieli władz Białorusi, w tym prezydenta Aleksandra Łukaszenkę.

**Dariusz Gawin:** Panowie, za sprawą niezwyklej koincydencji w 40. rocznicę strajków sierpniowych oglądamy niebywałe wydarzenia na Białorusi. Ogromne protesty po tym, jak Łukaszenka, w absolutnie bezczelny sposób, sfałszował wybory. Że sfałszuje, to wszyscy wiedzieli, ale jego słowa o tym, że dostał 80%, to była jednak gruba przesada. Nie wiemy, jak potoczą się te wydarzenia, ale wydaje mi się, że jedno jest pewne – jesteśmy świadkami absolutnie głębokiej przemiany sytuacji na Białorusi i to jest zwrotny moment w historii tego kraju. Do tej pory opór przeciwko władzy tego dyktatora ograniczał się do dosyć wąskich kręgów. To była inteligencja, dysydenci, bo opozycję polityczną – taką instytucjonalną – już dawno zniszczył. Obecne protesty są absolutnie masowe, setki tysięcy ludzi wychodzą w Mińsku na ulicę. I to już nie tylko studenci czy inteligencja, ale też robotnicy, wielkie zakłady pracy, które strajkowały. A przecież na Białorusi duży przemysł jest państwowy, jak w PRL-u za czasów Sierpnia.

Białoruś jest naszym sąsiadem. Mam takie wrażenie, że w przeciwieństwie do innych sąsiadów, którzy fascynują, którzy budzą emocje, jak choćby kraje bałtyckie czy Ukraina, to ten nasz sąsiad był

do tej pory raczej mało znany. I to się zmienia, Polacy są ciekawi tego, co się dzieje i budzi to taką naturalną sympatię. Jak Polska powinna się zachować wobec tego, co się dzieje na Białorusi?

**Dariusz Karłowicz:** Od reakcji Polaków trzeba zacząć, bo jest ona – biorąc pod uwagę podział polityczny w Polsce – krzepiąca. Trochę też zaskakująca. Rzeczywiście mamy do czynienia z sytuacją powszechnego poparcia dla Białorusi i trudno się dziwić, bo trudno być obojętnym na fakt, że tuż obok nas, za granicą, ludzie biją się dlatego, że chcą być wolni, że oczekują realizacji bardzo podstawowych politycznych reguł. To jest klasyczne, najczystsze starcie wolności z tyranią i trudno uwierzyć, że w XXI wieku ktoś może być de facto właścicielem, nieomal suwerennym – to jest skomplikowane, biorąc pod uwagę sytuację z Rosją – 10-milionowego kraju. I te widoki z kobietami otaczającymi tamtejszych Zomowców, to są rzeczy straszne. Ta pierwsza, podstawowa warstwa emocji jest zrozumiała i, moim zdaniem, ugruntowana na dobrej podstawie. Jest oczywiście też ta druga, która łączy się z polityką, z interesami, ze skomplikowaną sytuacją i białorusko-rosyjską, i polsko-białorusko-rosyjską. Białoruś jest położona w miejscu absolutnie centralnym strategicznie. Jakiegokolwiek poważne zmiany, zwłaszcza na korzyść Rosji, stają się czymś wysoce niebezpiecznym.

Ciekawe jest, jak się obserwuje zachowanie Polski, że wyraźnie wychodzą na jaw dwie grupy. Wiem, że jest ich dużo więcej, ale te dwie są interesujące. Jedna jest prometejska, idealistyczna, bardzo pozytywna, kiedy się powiada: „popierajmy wszystko, co jest przeciwko Putinowi”, bez wahania, nie zastanawiamy się, tu nie może być żadnych kompromisów. I druga, która z kolei szczyli się swoim chłodnym realizmem, różnie z tym bywa, ale przynajmniej chętnie go

prezentuje, jako tarczę i podstawę, taki rodzaj wyrachowania, surowości, pryncypialności, co widać zwłaszcza w krytyce naiwnego idealizmu. Powiedziałbym, że to główny rys realizmu w Polsce. W każdym razie te dwa podejścia, już bez żartów, są jednak czymś więcej niż tylko maskami czy formami dyspozycji mentalnych.

**Marek A. Cichocki:** Wydaje mi się, że ten przykład dosyć dobrze pokazuje, że my ciągle się miotamy pomiędzy romantycznym insurekcjonizmem, z jednej strony, czyli „za wolność naszą i waszą”, a z drugiej strony dosyć brutalnym rozumieniem polityki wyłącznie jako obrony narodowych interesów, egoizmu narodowego, który ma pewnie korzenie w polskiej endecji. A mi się marzy, żebyśmy zaczęli wreszcie, po 30 latach, grać na wielu fortepianach. To znaczy żebyśmy jednak rozumieli naszą rację stanu jako zdolność posługiwania się jednym i drugim, czyli i idealizmem, i realizmem. Tak w istocie robią przecież duże zachodnie państwa w swojej polityce zagranicznej, one posługują się jednym i drugim, odwołują się do wartości, odwołują się do swoich interesów. Problem polega jednak na tym, że w Polsce cały czas postrzega się to jako cynizm i że to skandal, że tak nie powinniśmy robić. To oczywiście ma swoje uzasadnienie w naszej historii XIX-wiecznej, ale Polska dzisiaj także, a może przede wszystkim w kwestii Białorusi, jest tak naprawdę Zachodem i moim zdaniem powinna postępować jak zachodnie europejskie państwo, które potrafi posługiwać się wartościami, ale potrafi również strzec swoich interesów.

**Dariusz Gawin:** Ja bym powiedział, co jest stawką, bo choć argumenty geopolityczne się pojawiają, geopolityka sprowadza się do absolutnie podstawowego interesu Polski, tzn. do kwestii bezpieczeństwa, i to bezpieczeństwa militarnego. W interesie Polski oczywiście leży, żeby

Białorusini byli wolni, ale też leży przede wszystkim to, żeby armia rosyjska nie znalazła się na Białorusi. Pierwsza Gwardyjska Armia Pancerna – to jest armia, która zdobywała Berlin – została kilka lat temu odtworzona przez Putina i teraz stacjonuje w Smoleńsku, 800 km od Warszawy. A jeżeli te czołgi znajdą się w Brześciu, to będą miały 180 km. Wtedy nasza sytuacja będzie bardzo zła, a sytuacja Bałtów będzie rozpaczliwa. To jest stawka tych „twardych” interesów.

**Marek A. Cichocki:** Tak, dlatego oczywiście powinniśmy wspierać wolnościowe dążenia Białorusinów. Być może na naszych oczach rodzi się właśnie nowa postać politycznej wspólnoty białoruskiego wolnego państwa. Z drugiej strony powinniśmy pamiętać o naszych interesach, także tych, o których mówiłeś, i dbać o to, żeby żadna władza na Białorusi – czy będzie pochodzić z demokratycznych wyborów, czy będzie starą władzą, czy będzie władzą posadzoną przez Putina – nie wpuściła rosyjskich czołgów do Białorusi na naszą granicę. To jest trudne zadanie, ale myślę, że ono jest absolutnie niezbędne z punktu widzenia nie tylko przyszłości Białorusi, ale też polskich interesów.

**Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”, wyemitowanego 6 września 2020 roku**



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego